

Chemia biznesu – wybór

Psychologia | Artykuły / Błażej Kliks, wykładowca WSB

Człowiek nie powinien mówić, że coś musi. Za każdym bowiem razem jest to jakiś jego wybór. Oczywiście, są wybory dobre i złe. Są wybory swobodne i dokonane pod wpływem presji czy przymusu. Niemniej – każdy zawsze może decydować, choć "móc" nie oznacza "chcieć". Ale i tak praktyka życia pokazuje, że różne osoby w podobnym kontekście idą różnymi drogami. Korzystają z wyboru...

TREŚĆ ARTYKUŁU:

Zasada

Człowiek nie powinien mówić, że coś musi. Za każdym bowiem razem jest to jakiś jego wybór. Oczywiście, są wybory dobre i złe. Są wybory swobodne i dokonane pod wpływem presji czy przymusu. Niemniej – każdy zawsze może decydować, choć "móc" nie oznacza "chcieć". Ale i tak praktyka życia pokazuje, że różne osoby w podobnym kontekście idą różnymi drogami. Korzystają z wyboru...



Jak mawiał Ford: „Każdy może wybrać sobie kolor samochodu, byle to był kolor czarny!”. Mawiał. Bo ludzka potrzeba wolności, swobody decydowania i na nim wymusiła zmianę nastawienia!

Każdy z nas jest w jakimś stopniu księgowym-bilansistą. I to bez kończenia tematycznych studiów ekonomicznych (które to akurat przydałyby się wszystkim – mechanizmy rynkowe to często także mechanizmy życiowe, a ich znajomość poprawiłaby jakość codziennych wyborów). Ta rachunkowa funkcja uruchamia się w człowieku za każdym razem, gdy dokonuje świadomej i – nawet częściej – podświadomej analizy korzyści z podjęcia decyzji. Wówczas jego mózg kalkuluje plusy generowane w ośrodkach nagrody, a także minusy – uruchamiane przez ośrodki badania zagrożenia, po czym sumuje wynik i... podaje go jako ostateczną decyzję. Nawet czekanie jest jakimś wyborem. A niepodejmowanie decyzji jest tylko pozorne – zawsze w życie wejdzie któraś alternatywa...

Każda deklaracja jest w ostateczności wybrana jako najlepsza w danym momencie i w danym kontekście. Nie ma więc sensu mówienie – Gdybym mógł cofnąć czas... Gdyby to się udało, to... osoba i tak podjęłaby taką samą decyzję! Wróciłaby bowiem do tego samego otoczenia przy tym samym doświadczeniu! A bilans to bilans!

Matematyki się nie oszuka! Dopiero czas daje szansę ocenić jakość decyzji. Wiedza ta staje się skarbem niemożliwym do odebrania – staje się doświadczeniem. I służy przyszłości, a nie rozdrapywaniu minionych postanowień. Doświadczenie bowiem powiększa zbiór rozwiązań dla nowych dylematów!

Ha! – a komu z nas nie imponują osoby z doświadczeniem? „Bo oni umieli podejmować decyzje!”

Do posiadania wyboru przyzwyczajone są przede wszystkim osoby proaktywne, biorące życie w swoje ręce. Zdają sobie sprawę z tego, że konsekwencje dotkną ich bezpośrednio. Ale traktują to jako koszt inwestycji na drodze budowania własnego życia według własnej wizji. I ich bilans jest jednak dodatni, porażek jest mniej niż oczekiwanych sukcesów.

Do kontroli otoczenia w życiu należy jednak podejść z rozważą. Każdy, kto jest przepełniony szkoleniami samorozwojowymi, uczy się tak bardzo nadzorować wszystko i wszystkich, że nagle zaczyna się bać utraty tej kontroli! Tymczasem wolny wybór oznacza także umiejętność oddania decyzyjności innym. Tak, jak chory oddaje się w ręce lekarza. A pracownik – pod zarząd rozsądnego przełożonego.

Ciekawym zadaniem może być obserwacja ludzi – w jaki sposób swoim językiem opisują oni swoje nastawienie do proaktywności. Każdy pewnie rozróżni znaczenie sformułowań: muszę, chciałbym, chcę, zrobiłbym, zrobię... „Jeszcze raz chciałbym pojechać do Stanów! – Już raz pojechałeś? – Nie, już raz chciałem!”. Budowanie zbioru alternatyw bez czynów jest tylko zmarnowanym myśleniem.

Osoba proaktywna nie czeka na zbieg okoliczności. Nawet Mahomet nie doczekał się przyjscia góry. Osoba proaktywna prowokuje te zdarzenia! I zmienia to w swoim otoczeniu, co jest możliwe. Co ciekawe – w 100% może decydować tylko o zmianie siebie! Dlatego ostatecznie to Mahomet poszedł do góry... Osoba proaktywna wybiera (!) się w podróż swojego życia. Działa, zamiast czekać, zamiast narzekać! „Zarówno szczęście, jak i nieszczęście, są proaktywnymi wyborami!” – tak S.R. Covey zachęcał do skutecznego działania.

Kwas

Zdarza się nam usłyszeć słowa: muszę to zrobić. Czasem nawet sami je wypowiadamy.

Ale jest to ten moment, gdy ktoś staje przed wyborem między czymś złym (np. konieczność wykonania cudzego polecenia) a jeszcze gorszym (konsekwencje niewykonania nakazu). Hm, zaraz, zaraz... ale to przecież nadal jest wybór?!

Właśnie tak.

Często sformułowanie „muszę” oznacza konfrontację wewnątrz własnych wartości lub potrzeb. Aby ratować swoją opinię na temat siebie, osoba zrzuca odpowiedzialność na kogoś innego lub coś z zewnątrz. Tworzy pozornie wrażenie ubezwłasnowolnienia, aby jej serce nie musiało rozwiązać dylematu priorytetów i aby jej mózg mógł dalej spokojnie myśleć, że zachowuje szacunek otoczenia za dobre wybory! Jak mogłoby być inaczej, skoro te złe są wynikiem przymusu... Na tej zasadzie działa np. mechanizm reklamowania przez celebrytów takich produktów, z którymi prywatnie się nie zgadzają; tutaj wynagrodzenie staje się wytłumaczeniem działania wbrew wewnętrznym wartościom.

Oddawanie wyborów innym prowadzi do reaktywności. Gdy ktoś dla własnego spokoju zaczyna przyjmować punkt widzenia otoczenia. Wygoda za brak dodatkowej pracy. Poczucie zachowania swoich zasad w zamian za brak odpowiedzialności. Tam, gdzie mogę, tam działałam, ale przecież to inni ograniczają moją swobodę. I ja się na to ograniczanie zgadzam! – a przecież wtedy to jest mój... wybór.

Reakcja

Oczywiście temat wyborów nie jest zero-jedynkowy. Są takie momenty, gdy wygoda zwycięża w konfrontacji z wolnością. Są też i takie, gdy godzimy się na cudzą decyzyjność dobrowolnie.

Najważniejszym jednak jest zauważenie, że zawsze mamy wybór. Zawsze. To, co mamy, jest efektem nie tyle samych okoliczności, co przede wszystkim naszych decyzji.

I także – im częściej z naszego wyboru korzystamy, im częściej wybieramy sami, tym bardziej rośnie nasze przekonanie o sprawczości w życiu. A to jest bardzo motywująca wartość!

Jedna z definicji wolności mówiła: wolność to umiejętność narzucenia sobie ograniczeń. Wolność to nie samowola. Wolność to dobrowolne przyjmowanie zewnętrznych limitów, które prowadzą do poprawy życia wszystkich ludzi.

Dalsze postępowanie:

- Przyjrzyj się swoim decyzjom. Jak często używasz zwrotu „muszę”? W jakich okolicznościach? Kiedy przymus jest Twoim zaufaniem do zewnętrznego autorytetu, kiedy zaś lenistwem lub ... hipokryzją?
- Jak oddajesz prawo do wyboru ludziom ze swojego otoczenia? Komu coś nakazujesz? Czym to jest spowodowane? Czy na pewno jest niezbędne?
- Jak się Tobie współdziała z ludźmi proaktywnymi? Jak z reaktywnymi? Możesz wymienić konkretne osoby, które zaliczają się do jednej i drugiej grupy?
- Jak możesz się zmotywować do większej proaktywności w swoich działaniach? Co dzięki temu możesz osiągnąć? Kim się stać?
- W związku z powyższym, jakie teraz podejmujesz decyzje?

--

Błażej Kliks – wykładowca Wyższych Szkół Bankowych, trener i coach, inżynier, członek rady nadzorczej w spółce akcyjnej, samodzielny przedsiębiorca, właściciel firmy SKILL-K oferującej – obok rozwiązań z branży IT/automatyki – usługi szkoleniowe i coachingowe z zakresu umiejętności biznesowych, prowadzone w formie interaktywnych warsztatów i treningów.